

Kruk, Swietłana

Tadeusz Stępowski (1908-1971)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 255-260

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ STĘPOWSKI
(1908—1971)

Dwudziestego drugiego lipca 1971 roku zmarł Tadeusz Stępowski, społecznik, literat, publicysta — człowiek związany z Warmią i Mazurami, z ich przeobrażającymi się po wyzwoleniu dziejami i świadomością ludzką, której był obserwatorem i zaangażowanym uczestnikiem.

Tadeusz Stępowski urodził się trzynastego maja 1908 roku w Woli Sernickiej na Lubelszczyźnie. Jego ojciec Emil Walery Stępowski — uczestnik walki na froncie ryskim, po Rewolucji Październikowej współdziałał w Kursku w socjalizacji handlu, przy organizowaniu jednej z pierwszych spółdzielni przemysłowo-handlowych.

Lata pierwszej wojny światowej i rewolucji spędził Tadeusz jeszcze w Kursku, by z chwilą odzyskania niepodległości wrócić wraz z rodzicami do ojczyzny. W 1926 roku Tadeusz Stępowski ukończył Gimnazjum im. Lelewela w Warszawie. Krótki czas studiował potem w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Sytuacja rodzinna zmusiła go jednak do zaprzestania dalszej nauki i przyjęcia z pomocą rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego w Niedziałkach, wsi położonej w powiecie mławskim. Nie ograniczał się przy tym do pracy na roli, ale organizował też pracę kulturalno-oświatową, zakładał koła młodzieży wiejskiej. Od roku 1933 współpracował z „Rolnikiem Polskim”.

Tematyka pierwszych publikacji dotyczyła najczęściej problemów kulturalnych wsi, rolnictwa, młodzieży. W tych sprawach prowadził korespondencje z Januszem Korczakiem, Tadeuszem Boyem-Zeleńskim i innymi. Kilka lat później, w okresie nasilenia hitleryzmu, współpracował także z „Kłosami”. Wówczas tematem artykułów i korespondencji były nie tylko problemy istotne dla wsi i rolnictwa, lecz przede wszystkim walka z niebezpieczeństwem niemieckim.

W czasie drugiej wojny światowej za publikacje te oraz za wspomaganie partyzantów informacjami i żywnością Tadeusz Stępowski ścigany był przez hitlerowców — w rezultacie czego musiał stale zmieniać miejsce pobytu. Po latach wspomina o tym okresie w artykule zamieszczonym w „Słowie na Warmii i Mazurach” (1962, nr 34): „Dziesiątego lutego 1941 roku, dziesięć dni po tajnym ślubie, umykałem z żoną do General Gouvernement. Tam do lipca 1942 roku przesmykiwałem z Błońskiego w Łomżyńskie, z Łomżyńskiego do Warszawy, zanim zapadłem w podgórskich lasach nad Kamienną”.

Wprost z Kieleckiego, gdzie przetrwał drugą połowę okupacji, 17 kwietnia 1945 roku przyjechał do Mławy, a potem do Olsztyna, aby w Komitecie Powiatowym Stronnictwa Ludowego zgłosić się do pracy w administracji odzyskanej ziemi.

Zafascynowanie Stępowskiego Warmią i Mazurami było o wiele wcześniejsze, datuje się ono bowiem jeszcze z rosyjskich czasów, z okresu przed Rewolucją Październikową. Podczas wojennej tułaczki uczono go czytania po polsku z ilustrowanej książki dla młodzieży, zawierającej cykl opowiadań z dziejów ojczystych. Znalazł się tam między innymi opis grunwaldzkiej bitwy.

„Przez całe dzieciństwo w marzeniach i snach — podkreśla w wywiadzie („Słowo na Warmii i Mazurach”, 1958, nr 41) — napałem kuszę, wznosiłem miecz w obronie Wielkiego Księcia Witolda, [...] potem nadszedł dzień, kiedy po raz pierwszy stanąłem przed mapą Polski i prześliznąwszy się wzrokiem po Krakowie, Poznaniu, Warszawie, wpitem się w maleńką nazwę Grunwald. Zdarzył później los, że po kilku

latach osiadłem na wsi w powiecie mławskim. [...] W ciągu czternastu lat poglądania ku tamtej stronie dowiedziałem się, że zielona przestrzeń odgradzona wiekowym kordonem jest Polem Słowiańskiej Męki”.

Jednak była to wiedza fragmentaryczna i ułamkowa. W Polsce za mało w ogóle wiadano o dziejach Warmii i Mazur. Prawda o polskości mazurskiego ludu była więc w owych latach niespójna, mglista; niejasno jawiła się też w umyśle Stępowskiego. Kto ich informował o ludziach za kordonem? „Mławski doktor Józef Ostaszewski, Emilia Biedrawina, wyczerpująco i aktualnie, na pięć minut przed dwunastą — niestety, Melchior Wańkowicz, Antoni August Kiwicki z Dłużca, od 1937 roku w Działdowie zamieszkały, wygnaniec, wiele się nie rozgadywał [...] Już w czas najazdu puścił parę, ukrywany po niedziałkowskich kątach. Akompaniamentem do Kiwickiego gadki były relacje jeńców — uciekinierów z pruskich stalagów. Przez cały rok 1940 ciągnęli, jak dzikie ptaki, wynędzniali, obdarci, w chłopskich mazurskich kapotach, a jeśli który we własnym żołnierskim płaszczu, to bez guzików [...] Mazurskie babuleńki za nocleg (którego udzielenie vernichtungsplagem groziło) brały po guziczku z białym orzełkiem [...] Żeby dzieci miały im co do trumny włożyć” („Słowo na Warmii i Mazurach”, 1962, nr 34).

W dniu 17 kwietnia 1945 roku, jeszcze tego samego dnia gdy zgłosił gotowość do pracy na odzyskanych ziemiach, uzyskał Stępowski nominację na podkomisarza ziemskiego w Ostródzie. Natychmiast włączył się czynnie do pracy nad organizowaniem urzędów polskich. Po Ostródzie piastował kolejno stanowiska podkomisarzy urzędów ziemskich w Biskupcu oraz Pisu. Fachowe przygotowanie rolnicze nie osłabiło wrodzonych — i rozbudzonych już w poprzednich latach — zainteresowań humanistycznych, które doszły do głosu w zetknięciu z uświadomianymi przezeń potrzebami regionu. Przełomem wszakże stał się rok 1948. W tym czasie Stępowski rozpoczął działalność w Inspektoracie Kulturalno-Oświatowym Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” w Olsztynie. Tam dopiero miał okazję zetknąć się z gronem pisarzy, twórców ludowych i miejscowych działaczy, a historię regionu poznać bezpośrednio od naocznych świadków.

Ofensywa kulturalna „Czytelnika” to nie tylko kursy dla analfabetów bądź repolonizacyjne oraz zespoły samokształceniowe czy dobrego czytania — to jednocześnie organizowanie sieci ruchomych bibliotek, wieczorów autorskich, jak i punktów sprzedaży książek. Tadeuszowi Stępowskiemu, jednemu z trzech olsztyńskich inspektorów terenowych, przypadła rola prowadzenia prac w powiatach: ostródzkim, nidzickim, szczywieńskim, piskim, mrągowskim, giżyckim oraz iławeckim. Szczególnie znaczenie miały spotkania literackie i wieczory autorskie, na które przyjeżdżali pisarze z różnych stron kraju. Praca ta była bardzo potrzebna choćby z tego względu, iż Olsztyńskie nie miało wówczas własnego środowiska literackiego. Co prawda, liczni pisarze w drodze do kraju zatrzymywali się tu, ale na krótko — i w poszukiwaniu atrakcyjniejszej perspektywy pracy twórczej jechali na zachód Polski.

Przy okazji jubileuszu czterdziestolecia pracy twórczej Tadeusza Stępowskiego o tamtym klimacie, o zapotrzebowaniu na akcje kulturalne przypominał Władysław Gębik: „O nasileniu akcji literackiej «Czytelnika» świadczyć może rekordowa liczba stu pięćdziesięciu dwu spotkań autorskich w ciągu jednego miesiąca, a za uczestnictwo w tych spotkaniach płaciło się wówczas wstęp, a mimo to sala była pełna słuchaczy” („Słowo na Warmii i Mazurach”, 1968, nr 19).

Organizując imprezy literackie, spotkania autorskie, Stępowski miał okazję do osobistych kontaktów i wymiany poglądów na różne tematy literackie z wybitnymi nieraz autorytetami i twórcami polskiej kultury, co pozwalało mu na ciągłe wzbogacanie wiedzy o pracy pisarza i jego roli w społeczeństwie.

Ow „Czytelnikowski” staż pozwolił mu głębiej poznać tradycje regionu, jego kulturę. Dlatego też w późniejszych latach wziął czynny udział w ratowaniu fundamentów polskości na Warmii i Mazurach — ludowych pieśni i gadek, zwyczajów i obyczajów, które przechowały się wśród mieszkańców warmińsko-mazurskich wiosek. Chwilę pracy w Państwowym Instytucie Sztuki wzbogaciły jego doświadczenie o nowe dziedziny. O tym, jak do tego doszło, napisał we wstępie do *Gadek Kuby spod Gietrzwałdu*, które ukazały się nakładem wydawnictwa „Pojezierze”:

„Otwierana właśnie przez doktora [Gębika] Olsztyńska Delegatura Państwowego

Instytutu Sztuki poszukiwała «szperaczy», którzy by nieodpłatnie jeżdżąc po mazurskich i warmińskich wioskach wyszukiwali stare gróski i sędziwych dziadków, umięających coś tam jeszcze z polska po mazursku zaśpiewać, coś tam jeszcze z polska po warmińsku zabajać».

Tadeusz Stępowski zgłosił się. W kilkunast osobowej grupie znaleźli się też wówczas Maria Zientara-Malewska, Fryderyk Mirosław Leyk, Otylia Grotowa, Michał Lengowski, Jan Lubomirski, Alojzy Śliwa.

„Na warmińskich przyzbach przyjmowany nieufnie, jako «nietutejszy paneczek» — pisze Stępowski — oddałem panu Alojzemu w opiekę «warnińskie» zioseczki [...] Plon tych ekskursji wynieśliśmy ogromny — zebraliśmy w ciągu trzech niespełna lat ponad sześć tysięcy warmińskich i mazurskich pieśni ludowych, zapisaliśmy całe przyzmy brulionów gwarowymi gadkami».

W 1953 roku rozpoczął Stępowski pracę w redakcji „Słowa na Warmii i Mazurach”, dodatku do „Słowa Powszechnego”. W ciągu osiemnastu lat publicystycznej działalności napisał prawie pół tysiąca artykułów podejmujących ważne problemy gospodarcze i kulturalne Warmii i Mazur. W cyklu *Sylwetki olsztyńskiego Parnasu* ukazywał sukcesywnie dorobek literacki członków miejscowego oddziału Związku Literatów Polskich. Napisał szereg teoretycznych esejów o prozie, o percepcji współczesnej literatury, wiele rozprawek popularyzujących wiedzę o regionie: etnograficzne, socjologiczne. Walczył o aktualne sprawy społeczne, czego wynikiem liczne artykuły interwencyjne, gdzie nierazkdo bronił spraw Warmiaków i Mazurów. Drukował równocześnie na łamach innych pism zarówno artykuły publicystyczne, jak i prozę literacką („Słowo Powszechno”, „Kierunki”, „Katolik”, „Życie i Myśl”, „Warmia i Mazury”, „Panorama Śląska”, „Życie Literackie”).

Prawie wszystkie utwory zwarte Tadeusza Stępowskiego są poświęcone problematyce warmińsko-mazurskiej. Sprawy tego regionu, ukazywanie funkcjonowania społecznych mechanizmów i uwikłań stały się jego życiową pasją, stanowiąc istotny nurt pisarskiego zaangażowania. Początki tego zrodziły się w omawianym już okresie „Czytelnikowskim”.

Od chwili przyjazdu w Olsztyńskie zamieszkał Stępowski na stałe w Ostródzie. Uważał, że w małym mieście, współczesnym zaścianku „najdramatyczniej i najjaskrawiej objawia się los człowieka”.

Miał Tadeusz Stępowski świadomość sytuacji, odczuwał powagę chwili, w pełni zdając sobie sprawę z roli, jaką może i powinien spełnić w społeczeństwie pisarz. „Świadczyć prawdzie, tworzyć prawdę — mówił Stępowski — jest obowiązkiem każdego obywatela. Pisarz zaś powinien mieć odrobinę pełniejszą od przeciętnej świadomość tego obowiązku”.

Czy wobec faktu, że twórczość Stępowskiego tak głęboko tkwi korzeniami w regionie można nazwać autora pisarzem regionalnym? Wartości te starał się uszeregować Zygmunt Lichniak („Słowo na Warmii i Mazurach”, 1960, nr 24): „Czy można wepchnąć [Stępowskiego] w formułę regionalizmu jako czegoś szacownego, ale drugoplanowego, jako czegoś w rodzaju sublitteratury, o której może godzi się od czasu do czasu powiedzieć coś zdawkowego, uroczystego, ale nie wypada pisać w tzw. organach centralnych”.

A przecież, skoro literatura każdego regionu jest ważna przede wszystkim jako część literatury ogólnonarodowej — pisze dalej Zygmunt Lichniak — „z tej oczywistej prawdy wynika chyba bezspornie, że pojęcie pisarza regionalnego jest tylko uszczegółowieniem, chwilami nawet przesadną konkretyzacją, pojęcia pisarza narodowego. W naszym wypadku po prostu pisarza polskiego, służącego swą twórczością — na miarę swych sił i talentów — całej Ojczyźnie”.

Jak już wspomniano, swój czynny kontakt z literaturą rozpoczął Stępowski od publicystyki, jeszcze w czasach międzywojennych. Społecznikowska pasja lat tuż-powojennych nastęrczała wiele dramatycznych tematów, które mógł szeroko wykorzystać — już jako pisarz — w pracy literackiej, twórczej. Pierwsze utwory tego typu publikował od 1953 roku w „Słowie na Warmii i Mazurach”, w którym sprawował funkcję redaktora działu kulturalnego. Wbrew przypuszczeniom nie była to jednak proza artystyczna, raczej reporterska, publicystyczna. A także wiersze. Swoją twórczość sensu stricto literacką rozpoczął bowiem przyszły prozaik od poezji — rymowanej, dostojnej, opierającej się na wzorach klasycznych. Pisywał dla siebie

z potrzeby serca już w latach czterdziestych, czasami recytował na wieczorkach i towarzyskich spotkaniach. W „Słowie na Warmii i Mazurach” opublikował między innymi poemat o Michale Kajce pt. *Cieśła spod Elku*, poematy *W cieniu jemioli*, *Nocne oktostychy*.

Jednak to nie poezja stanowiła miała ten gatunek, który przez wiele lat kontynuował.

Zadebiutował prawdziwie własną książką dopiero w 1958 roku, a więc już w pięćdziesiątym roku życia, *Daleką drogą*, która ukazała się nakładem wydawnictwa „Pax”. Jest to zbiór ośmiu opowiadań zarysowujących śmiało i odważnie dramatyczne wątki fabularne, przedstawiające przeżycia ludu warmińsko-mazurskiego w latach 1945—1950. Poza wspólnym związkiem tematycznym opowiadania wiążą również postaci głównych bohaterów, których losy wzajemnie się zaszębiają.

Nielatwo było pisać o tym, co działo się w Olsztyńskiem tuż po wojnie. Autor umiejętnie ustrzegł się przejawskawień, stonował antagonizmy, tarcia i zatargi, szukał ich przyczyn i starał się wytłumaczyć ich źródła. W jednym z opowiadań zawartych w tomie *Daleka droga* jego bohater stwierdza: „Żeby naprawić błędy, trzeba się w pierw do nich przyznać. Możemy z całą swobodą, bośmy je popełnili nieświadomie [...] Wystarczyło niemieckie nazwisko, psiakrew, zniemczone ono było najczęściej, wystarczyło, że ktoś mówił łamaną polszczyzną”.

Docenając wagę problematyki tej prozy, recenzenci (Witold Billip, Henryk Panas, Leon Wernic) są zgodni, iż opowiadania Stępowskiego pod względem literackim odznaczają się nierównością, pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Między innymi W. Billip w „Nowych Książkach” (1958, nr 18) pisze, że w *Dalekiej drodze* czytelnik ma „nadmiar surowego, nie przetworzonego materiału z zakresu szlachetnej ale niezbyt głębokiej publicystyki, zbyt wielka [jest] pomysłowość w symbolicznym łączeniu poszczególnych wątków, znikoma wyrazistość postaci, które są raczej wyrazieliłami pewnych idei czy po prostu autorskich tez niż pełnokrwistymi ludźmi.”

Ale walory tego utworu tkwią w czym innym. Książka jest oparta na rzetelnej znajomości problemu. Klimat autentyzmu potęgują elementy ludoznawcze, gadki ludowe, bajki. I mimo że może niekiedy rysunek całości jest nieco wygładzony, skazony fałszywym dydaktyzmem, to jednak najważniejsza kwestia doczekała się godziwego potraktowania. Jak pisze we wspomnianej recenzji W. Billip: „...próbę przełamania wielu pokutujących do dziś uprzedzeń i błędnych wyobrażeń może przysłużyć się szlachetnej sprawie Mazurów i Warmiaków, która jest dziś dla Polski sprawą nie tylko racji stanu, ale po prostu honoru.”

Za najciekawsze literacko uznać należy dwa pierwsze opowiadania. W sposób obrazowy i artystycznie przekonujący wyjaśniają one i zbliżają czytelnikowi skomplikowane problemy ludzi miejscowych.

W rok później w warszawskim „Czytelniku” ukazuje się powieść dla młodzieży *Cztery synowie Raka* — zbiór ludowych baśni silnie tkwiących w realiach warmińsko-mazurskich. Widać tu wyraźnie tendencję Stępowskiego do ukazania związków i pokrewieństwa regionalnych wątków do folklorem ogólnopolskim. Być może daje tym o wiele większe i bardziej wiarygodne świadectwo polskości Warmii i Mazur niż jakimikolwiek innymi pracami, zwłaszcza publicystycznymi. W baśniach *Cztery synowie Raka* żywa postać Smętka występuje tu jako potomek wielkiego pruskiego Peruna, spowinowacona przy tym z całą plejadą polskich diabłów, między innymi Boruta, Rokità itd. Książka ta jest świadectwem rozmiałowania Stępowskiego w folklorze; udanym wykorzystaniem jego doświadczeń z pracy w delegaturze PIS-u; autor dba o ludowy koloryt baśni, który podkreślony jest z umiarem, a także stosowną stylizacją archaiczną i gwarową, dowcipem i poetyckim wdziękiem.

Po tym wypadzie w stronę tradycji ludowych Warmii i Mazur, w stronę jego kolorytu obyczajowego i wierzeń, Stępowski opublikował opowiadania *Nielatwo jest kochać*, które doczekały się rękł w „Czytelniku” dwóch wydań: w 1960 i w 1961 roku. Historyczne tło sześciu opowiadań, składających się na luźną a mimo to spójną opowieść, tworzą dzieje dwu rodów: Wraniów i Klonowskich, przedstawione w formie rodowej sagi, ogarniającej wielki smat czasu: od powstaniowego roku 1863 przez rewolucję 1905 roku, odzyskanie niepodległości, okupację aż po wyzwolenie, kiedy to ostatnie pokolenie podolskiej szlachty Wraniów zawędrowało wraz z powojenną falą osiedleńców na Mazury.

Obraz kresowego środowiska drobnoszlacheckiego, uchwyconego w momencie jego upadku, przedstawiony jest niezwykle sugestywnie i urzekająco. Oto los rzucił tych ludzi na teren im obcy, który tak trudno jest kochać. Bohater, Marek Wrana, który widział, jak znęcali się nad Polakami żandarmi hitlerowscy pochodzący niezrządco z ziemi mazurskiej, przeżywa wielki wstrząs wewnętrzny. Inną prawdę głosiły mu bowiem obrazy zapamiętane podczas drugiej wojny światowej, a inną ukazuje mu rzeczywistość mazurska. Urzają tu bowiem zalęknionych i zdezorientowanych Mazurów mówiących po polsku, ludzi o zmałej często świadomości narodowej i jakże często narażonej na szkany. Poza głównym bohaterem plejada różnych postaci nakreślonych wyraziście na tle epoki nadaje książce charakter powieści obyczajowej, w której wyróżnić można dwa środowiska: wieś mazowiecką z najbliższego pogranicza oraz fermentującą zaczyn przyszłej społeczności regionu.

Pomijając pewne wyidealizowanie w duchu sienkiewiczowskim zarówno osób, jak i zjawisk, pewne widzenie świata przez pryzmat kresowej szlachty, Stępowski jest jednym z pierwszych pisarzy na ziemi olsztyńskiej, który z zachowaniem autentycznych realiów epoki usiłował nakreślić obraz lat uchodzących już ludzkiej pamięci. Rozlewność stylistyczna Stępowskiego idzie w kierunku dokładności opisów i zdarzeń, aczkolwiek niekiedy nazbyt zmetaforyzowany język utworu, wręcz barokowy, gubi autora i oddala jego prozę od hołdowanego przezeń realizmu. Mimo tych zastrzeżeń bogate słownictwo, które czerpie Stępowski ze skarbcza metaforyki ludowej, potoczny dialog posuwający akcją, dostosowany do charakteru i typu osób biorących w nim udział — wszystko to nadaje utworowi charakter epicki. Partie retrospekcyjne, ustawiczne przeskokki czasowe w formie refleksji bohaterów, czynione są najczęściej w sposób zręczny, nie zwracający uwagi, niemal niezauważalny.

Inny gatunek literacki prezentują *Gawędy minionego czasu* wydane również w „Czytelniku” w 1961 roku. Zbiór szesnastu opowiadań historycznych i podań ludowych, opracowanych przez Stępowskiego pod względem literackim, tematycznie wiąże się z terenem Warmii, Mazur i Pomorza. Zabył się tu w pełni talentem narratorsko-gawędziarskim. W kunsztowny sposób autor przeplata elementy ludowej baśni z realiami społecznymi, historycznymi i obyczajowymi. Obok świata legendarnego naszkicowane zostały obrazy nędzy mazurskiej, walki z junkrami. Starym dziejom dodając barwy Stępowski ożywia je i okrasza specyficznym ludowym humorem i ludową mądrością. To stałe poszukiwanie nowych form wypowiedzi, troska o potoczność języka wskazują na ciągły rozwój twórcy od czasu opublikowania pokrewnych duchem *Czterech synów Raka*.

W r. 1963 nakładem wydawnictwa „Pax” pojawia się na półkach księgarskich sensacyjna nowelka *Awantura w Ostródzie*. Na kanwie autochtonicznych problemów snuje pisarz wartką akcją odpowiadającą wszelkim prawom i wymogom tego gatunku. Niestety, mimo niewątpliwego talentu narratorskiego, motywacja psychologiczna w wielu miejscach jest niekonsekwentna, inne mankamenty — to wymyślność w komponowaniu fabuły, schematy w potraktowaniu spraw ludności miejscowego pochodzenia.

Na szczęście dla rozwoju talentu Tadeusza Stępowskiego ta próba pisania literatury służącej li tylko rozrywek była jedyna, tymczasem w 1965 roku nakładem Wydawnictwa Morskiego opublikował nowe opowiadania pod wspólnym tytułem *Jutro będzie inaczej*. Tytułowa praca uzyskała główną nagrodę w konkursie zorganizowanym w Olsztynie w związku z uczczeniem dwudziestej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

W skład tomu wchodzi opowiadania i wspomnienia z czasów kaiserowskich (*Takie były zabawy, figle w one lata...*), związane z pierwszą wojną światową (*Kondukt*), z latami kryzysów gospodarczych (*Jak Gagatki z Napiórkami sposobu do życia szukali*), z okresem okupacyjnej niewoli (*Palicem nie tknę — sami wyzdychają...*), z latami na Warmii i Mazurach tuż po wyzwoleniu, z działalnością nad przywróceniem Polsce ludzi ogarniętych gorączką wyjazdów za Odrę (*Jutro będzie inaczej*). Trzy ostatnie opowiadania zbierku zostały poświęcone sprawom życia młodzieży. Jej związków z regionem i ich wspólną przyszłością.

Do młodzieży adresowana jest również powieść *Było to wczoraj*, wydana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą w 1966 roku. Autor przedstawia ostatnie miesiące rządów hitlerowskich na uciemionych ziemiach i pierwsze dni wolności — okres

niezwykle ciekawy, pełen bolesnych udręk i terroru, w którym strzały karabinów decydowały o losie ludności polskiej.

Następna książka, która ujrzała światło dzienne jeszcze w tym samym roku co poprzednia (Wydawnictwo Łódzkie, 1966), nawiązuje do fantastyki. *Od Wielunia diabeł hula* — to dziesięć opowiadań związanych z postacią słynnego łączyckiego diabła. Elementy folklorystyczne przeplatają się tu z historią i baśnią. Diabeł Boruta nie podlega żadnym ograniczeniom w czasie. Ukazuje go autor w akcji w okresie gdy jeszcze „włóczyły się pogańskie bożki”, w czasie tatarskich najazdów, w świecie szlacheckich kontuszy i magnackiego bezprawia, by zakończyć jego karierę po napoleońskim odwróceniu spod Moskwy. Zróżnicowanie epok przedstawione zostało zręcznie, stylizując środowisko, akcesoria, język bohaterów.

Odmiennej gatunek stanowi tom reportaży szkiców ze Związku Radzieckiego zatytułowany *Z kraju dalekiego dzieciństwa* (Wydawnictwo Łódzkie, 1967), gdzie dziennikarskie obserwacje autora przeplecione są ze wspomnieniami z tego okresu życia, do którego zawsze chętnie się wraca. Autor konfrontując wspomnienia z teraźniejszością pisze o perypetiach polskich „bieżeńców”, o ich przyjacielskich związkach z Rosjanami, pisze też o tych, których spotkał znów po blisko pięćdziesięciu latach niewidzenia, a także o ludziach nowo poznanych, z którymi nawiązał serdeczne kontakty. Autentyzm przeżyć znalazł wyraz w bezpośredniości stylistycznej.

Od Sasa i od lasa (Wydawnictwo Morskie, 1967) stanowi ciąg opowiadań różnogatunkowych, gdzie funkcję ogniwa łączącego poszczególne narracje pełni rodzina Wraniców. Nadal pozostaje jednak wierny tematyce mazursko-warmińskiej. *Od Sasa do lasa* spotkało się z kontrowersyjnymi ocenami recenzentów (Edward Martuszewski, „Warmia i Mazury”, 1968, nr 1; Leon Dwernicki, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1968, nr 4; Janusz Segiet, „Głos Olstżyński”, 1968, nr 310).

Ostatnią powieść, która ukazała się za życia autora, *Sielski żywot burmistrza Wranicy*, stanowi kontynuację *Dalekiej drogi*, kontynuację sagi szlacheckiego rodu Wraniców ze szczególnym akcentowaniem problemu etnicznej integracji.

W 1961 r. Stępowski otrzymał nagrodę Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olstynie za całokształt działalności społeczno-kulturalnej i za twórczość, a w r. 1970 nagrodę specjalną im. Włodzimierza Pietrzaka.

Niezamordowanie więc, przez dwadzieścia sześć lat pracował Stępowski w krzewieniu kultury i oświaty, mając świadomość, że jest to wielka dziedzina działania, szczególnie na tych terenach, które były pozbawione bezpośredniości łączności z Polską i które przez wieki poddawano wynaradawiającym wpływom zaborcy. Twórczość pisarską traktował jako swego rodzaju posłannictwo do tych, którzy przyszli na ziemię Warmii i Mazur po roku 1945, by zrozumieli skomplikowane i trudne losy swych rodaków, dawniej mieszkających za kordonem, a obecnie żyjących obok — w tej samej wiosce i w tym samym miasteczku.

Świetlana Kruk